

Profanacja, Maj

Nawet lepiej, że jesteśmy tacy mali
I bezpieczniej to i prościej
Być kurdupłem z wysokimi ambicjami
A nie koszykarzem z lękiem wysokości
Więc palimy faję, mając raczej gdzieś
To, że to co kochamy z rąk nam leci
Wybuch bomby atomowej jasno udowodnił, że
Nie wszystko złoto, co się świeci
Wiemy już, jak powiedzieć NIE
Wiemy, że buntujemy się
Chociaż ciężko przejść nam przez ulicę
Umieć raczej już nie chcemy nic
W końcu po co urealniać sny
Kiedy pięknie tak po prostu krzyczeć
Raczej nigdy nie skończymy myśleć
Nie skończymy starać się rozumieć
Koniec rzadko występuje przed początkiem
A poglądy, chociaż żadne, mamy wspólne
Więc palimy faję, mając raczej gdzieś
Że w zupełnie innej bajce mieszka to, co ważne
Cieszy pewność, że nie zacznie nikt
Prześladować nas za wyobraźnię
Wiemy już, jak powiedzieć NIE
Wiemy, że buntujemy się
Chociaż ciężko przejść nam przez ulicę
Umieć raczej już nie chcemy nic
W końcu po co urealniać sny
Kiedy pięknie tak po prostu krzyczeć
Na rynku na ławce widziałem
Dziewczynę jak z bajki
Na znaczek z napisem "not dead"
Ściekała ślina z jej warg
Trzy butelki, dwaj kolesie, jeden bełkot i dym z fajki
Uciekłem, by ukryć się, zanim ulepszą ten świat
Więc palimy faję, mając raczej gdzieś
To, że to co kochamy z rąk nam leci
Wybuch bomby atomowej jasno udowodnił, że
Nie wszystko złoto, co się świeci
Wiemy już, jak powiedzieć NIE
Wiemy, że buntujemy się
Chociaż ciężko przejść nam przez ulicę
Umieć raczej już nie chcemy nic
W końcu po co urealniać sny
Kiedy pięknie tak po prostu krzyczeć